Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401,099

Nr. 52. Środa dnia 4 Marca 1925 r. Rok XXXI.

Treść numeru.

Idea republikańska w Niemczech.

Był to jeden z licznych paradoksów powojennej historji, że następcą Wilhelma II i jego pół tysiąca lat w Berlinie panującej dynastji był socjalista — robotnik siodlarski. Francja lubująca się w pięknych gestach i symbolach, umieściła raz na tronie królewskim robotnika, ale tylko na kilka minut. Było to w czasie rewolucji lutowej, kiedy tłum uliczny wtargnął do opuszczonych przez Ludwika Filipa Tiullerji. Zresztą w arcydemokratycznej Francji godność prezydentów piastują z reguły znakomitości burżuazyjne i to raczej umiarkowane, niż radykalne. Dość wspomnieć Thiersa, Mac-Mahona, Grevy'ego, Carnota itd. aż do obecnego rezydenta w Pałacu Elizejskim Gastona Doumergue, przedstawiciela najbardziej umiarkowanego kierunku w kartelu lewicowym.

Już sama ta okoliczność, że prezydentem republiki niemieckiej został socjalista, była dowodem, że mamy do czynienia z czemś przypadkowem. Takie bowiem nagłe przejście od najbardziej — z wyjątkiem Rosji — niedemokratycznej monarchji do najskrajniejszej — znów poza Rosją — demokracji nie da się wytłumaczyć rozwojem wewnętrznym społeczeństwa. I istotnie Fryderyk Ebert pozostanie na razie przynajmniej — jedynym socjalistycznym i wogóle lewicowym prezydentem Niemiec. Jego następcą zostanie w najlepszym dla republiki wypadku centrowiec, jeśli już nie monarchista z obozu prawicowego. Nic lepiej nie charakteryzuje tego zwrotu w prawo, jaki dokonał się w ciągu ostatniego pięciolecia w Niemczech, jak zestawienie owych dat: roku 1918, kiedy cesarz uciekał do Holandji, a jego miejsce zajmował socjalista jako kanlerz, a następnie prezydent republiki — i roku 1925, kiedy prezydent-socjalista umiera w toku kampanji obrzucającej go inwektywami, a kronprinzów pruskiego i bawarskiego przyjmuje się w stolicy paradami wojskowemi i owacjami. Jakże słabą jest idea republikańska w Niemczech dzisiejszych!

Nie była tam ona nigdy silną. Jedynie w roku 1848 wzbierały w południowych Niemczech wysoko fale republikanizmu i demokracji. Ale już Bismark trafnie zauważył, że patrjotyzm Niemców wyraża się przywiązaniem do lokalnych dynastyj — i na tym fakcie zbudował jedność Niemiec. Jedynie króla hanowerskiego usunęły Prusy w roku 1866, wszystkich zaś innych monarchów pozostawiły ku zadowoleniu krajów niemieckich, które nie chciały się rozstawać ze „swoimi“ Wettinami czy Wittelsbachami. I w ciągu pół wieku istnienia Rzeszy naród niemiecki zupełnie zapomniał o swym republikanizmie z roku 1848.

W październiku 1918 roku stało się rzeczą jasną, że Koalicja podyktuje Niemcom warunki pokojowe znacznie cięższe, jeśli Hohenzollernowie pozostaną na tronie. Wówczas to Niemcy, zagrożeni marszem wojsk koalicyjnych do Berlina, urządzili groteskową rewolucję. Stali się republikanami na czas rokowań pokojowych. Przestali śpiewać „Heil Dir im Siegeskranz“ i wywiesili kolory roku 1848. Koalicja dość łatwo temu przemalowaniu barw zawierzyła. L. George, który jeszcze na dwa tygodnie przed końcem wojny głosił hasło: „Hang the kaiser and make the German pay“, stał się odtąd wraz z Wilsonem gorącym rzecznikiem oszczędzania Niemiec republikańskich. Wszystkie ustępstwa, jakie od roku 1919 czyniono Niemcom, podyktowane były chęcią poparcia idei republikańskiej w Niemczech, którą utożsamiano z dążeniem do pokoju...

Teraz przychodzi czas, kiedy, zdaniem Niemców, można powrócić do kolorów cesarskich. Monarchizm płynie pełną falą od Alp do Bałtyku. Wybory po prez. Ebercie staną się napewno potężnym środkiem propagandy za przywróceniem dawnych dynastyj. Epizod z prezydentem-siodlarzem był dotąd dla nich paradoksem, wkrótce stanie się nieprzyjemnem wspomnieniem.

Jest rzeczą znamienną, że nie tylko Rzesza niemiecka, ale cała Europa zachodnia odnosi się wrogo do idei republikańskiej. We Francji trzeba było 100 lat rewolucji i walk wewnętrznych, aż przed 50 laty zainstalowała się republika na stałe. Ale i w ciągu tych 50 lat przechodziła okresy niepewności, np. za prezydentury Mac-Mahona lub w czasie wiechrzeń gen. Boulangera. I dziś istnieje tam stronnictwo pragnące widzieć potomka Ludwika Świętego na przywróconym tronie królów Francji. — W Anglji król jest nienaruszalną i nieatakowaną instytucją narodową, podobnie we Włoszech, Hiszpanji, w państwach skandynawskich. Tymczasem Polska tworząc swą konstytucję w roku 1921 nie zastanawiała się nawet nad dylematem: monarchja czy republika. Prawda, że niema w Polsce dynastji rodzimej. I zapewne — Polacy są już z tradycji republikanami. Ale z przykładu państw zachodnich winni wyciągnąć tę jedne naukę, że należy wzmocnić władzę naczelną w państwie. — Zwłaszcza obecnie, kiedy Niemcy odwracają się od republiki i w monarchji widzą narzędzie dla wzmocnienia państwa i odebrania utraconych prowincyj, staje się szczególnie aktualną kwestja reformy konstytucji w duchu wzmocnienia władzy wykonawczej, a temsamem wzmocnienia naszego państwa.

Pożyczka amer. i prowizorjum budżetowe przedmiotem wtorkowego sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) **We wtorek rano odbędzie się posiedzenie Sejmu**, popołudniu posiedzenie **Senatu.** Tu i tam będzie omawiana między innemi **pożyczka amerykańska i prowizorjum budżetowe.** W Senacie nadto odbędzie się debata **nad położeniem gospodarczem,** którą zagai sen. **Popowski** (Z. L. N.). Należy dodać, że prawdopodobnie **sprawa rozdziału miejsc w komisjach odpadnie z porządku dziennego**, a to dlatego, że toczą się rokowania, które prawdopodobnie pomyślnie zostaną zakończone.

KOMISJA PRZECHODZI DO BUDŻETU MIN. SKARBU I KOLEJI.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj **komisja budżetowa zakończyła** ogólną debatę **nad budżetem Min. Spraw Wojsk.** We wtorek będzie rozpatrywany budżet ministerstwa skarbu, a także min. kolejL

STARANIA O OCHRONĘ PRAW AUTORSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) Przedstawiciele warszawskiego Związku zawodowego literatów odbyli w Kurytybie konferencję z przedstawicielami tamtejszej prasy polskiej, którzy się zobowiązali przestrzegania praw własności literackiej.

Ratyfikacja polsko-sowieckiej konwencji pocztowej,

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek **dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-sowieckiej.** Od 17 marca następuje już wymiana listów i pocztówek między Rosją a Polską, a od 2 maja wymiana paczek.

NARADY W SPRAWIE ZAJŚĆ W FABRYKACH ŁÓDZKICH.

Warszawa. (PAT.). Minister pracy i op. społ., powiadomiony o zajściach na terenie **fabryk Scheiblera, Grohmanna i Gayera**, odbył w dniach 27 i 28 z. m. naradę zarówno z fabrykantami łódzkimi, jak i przedstawicielami wszystkich związków robotniczych przemysłu włókienniczego. Celem dokładnego zbadania tła i okoliczności nieporozumień, oraz zlokalizowania powstałego zatargu, wyczerpująca wymiana zdań powinna umożliwić rychły powrót do pracy.

POŻEGNANIE JAPOŃSKIEGO POSŁA.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł japoński Sato, wyjeżdżając do Moskwy, pożegnał się w poniedziałek z min. Skrzyńskim, który wyjeżdża do Paryża, a stamtąd do Genewy.

UCHWAŁY „PRACY“ Z POWODU ZAJŚĆ ŁÓDZKICH

Łódź. (AW.) Związek „Praca“ uchwalił następującą rezolucję z powodu zajścia w zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmanna: „Zebranie delegatów Związku „Praca“ postanawia **przeciwstawić się reorganizacji, zamierzonej przez dyrekcję i wzywa całą klasę robotniczą w przemyśle włókienniczym do bezwzględnego oporu przeciwko zamachom kapitalistów** na warunki pracy w przemyśle włókienniczym. Zebranie wzywa ogół robotników **do wyrażenia protestu przez wstrzymanie pracy we fabrykach na jedną godzinę,** akceptując całkowicie stanowisko organizacji robotniczych wobec zamierzeń przemysłowych.

DYSKUSJA ANGIELSKA NAD ROZBROJENIEM WE CZWARTEK.

Londyn. (AW.) Lloyd George zdołał przeforsować swój projekt, aby w przyszły czwartek odbyła się w Izbie gmin **wielka debata nad kwestją rozbrojenia i bezpieczeństwa,** w której minister spraw zagranicznych **Chamberlain, złoży deklarację o stanowisku rządu.** Lloyd George zabierze również głos w tej sprawie.

Wiec posłów Chrz. Dem. w Warszawie.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA I KONKORDAT. — ŚWIĘTA. — BEZROBOCIE. — UCHWAŁY.

Warszawa. (Tel. wł.). Wobec tysiącznych tłumów, przysłuchujących się obradom wiecu sprawozdawczego posłów chrześć. demokratycznych, poseł **J. Chaciński omawiał sytuację międzynarodową, stwierdzając, że Polska jest dziś światu potrzebna.** Wzmoże zaufanie zagranicy nasze wewnętrzne wzmocnienie się, ograniczenie samowoli **na kresach wschodnich i podniesienie autorytetu władz, drogą rozumnej reformy konstytucji. Pos. Błażejewicz omawiał sprawę konkordatu**, nazywając go wynikiem dobrej woli obu stron. **Pos. Bittner omówił uwieńczone skutkiem starania stronnictwa w sprawie przywrócenia świąt podwójnych** i M. B. Gromnicznej. Wreszcie **pos. Gdyk przedstawiał sprawę bezrobocia**, wywołanego sytuacją gospodarczą, którą poprawić może pożyczka zagraniczna, produkcyjnie użyta.

Szereg uchwalonych rezolucyj wzywa klub chrześć. dem. do popierania wysiłków nad przywróceniem **porządku na kresach wschodnich**, wywołania nacisku rządu na zaprowadzenie 8-godz. dnia pracy w Niemczech, starania o produkcyjne użycie pożyczki ameryk. i uzyskanie u rządu szeregu akcji gospodarczych, celem zmniejszenia bezrobocia.

Min. Skrzyński a Lucien Wolff.

W sprawozdaniu z onegdajszego posiedzenia komisji spraw zagranicznych Sejmu uderzającym jest jeden szczegół. Chodzi o wykrzyknik posła Wasyńczuka pod adresem ministra Skrzyńskiego, że ten „nie może jechać do Genewy, bo tam obiecał coś, czego nie dotrzymał". P. Skrzyński dał na to odpowiedź w tonie bardzo stanowczym:

„Nie rozmawiałem w Genewie z nikim o sprawach mniejszościowych. Genewa nie jest bowiem punktem oparcia dla mniejszości, które nie powinny się łudzić, aby Genewa miała być tym terenem, na którym można podważać państwowość polską".

W odpowiedzi na to oświadczenie p. ministra cytuje syjonistyczny „Nasz Przegląd" dosłownie ustęp z raportu p. Lucienna Wolffa, który jako reprezentant międzynarodowych organizacyj żydowskich bawił w tym charakterze na sesji jesiennej w Genewie. Oto co tam czytamy:

„W sprawie mniejszości narodowych w Polsce, otrzymano zapewnienie od polskiego ministra spraw zagranicznych hr. Skrzyńskiego, że podejmie sprawę po powrocie do Warszawy i poczyni starania, aby **sprawie tej uczynić zadość, zgodnie z żydowskim punktem widzenia (!!!)**".

Jeżeli raport p. L. Wolffa opiera się na prawdzie, stanęlibyśmy wobec niesłychanego faktu, że polski minister spraw zagranicznych złożył wiążące zobowiązania wobec przedstawiciela międzynarodówki żydowskiej — mocarstwa anonimowego, wobec tego samego angielskiego żyda Wolffa, któremu Polska ma do zawdzięczenia narzucony jej **traktat o mniejszościach** i szereg innych porażek na terenie międzynarodowym. Jeżeliby miało być prawdą, że p. Skrzyński złożył takie zobowiązania, dotyczące spraw najściślej wewnętrznych państwa — to fakt ten musiałby ostatecznie zdyskredytować go jako ministra. Opinja społeczeństwa zażądać tu musi stanowczo niedwuznacznych wyjaśnień.

Terror socjalistyczny w Gdańsku.

ZERWANIE POSIEDZENIA SEJMU.

Gdańsk. (AW.) **Przed rozpoczęciem posiedzenia sejmu gdańskiego frakcja socjalistyczna w specjalnej deklaracji wystąpiła przeciwko posłowi Honfeldowi, zarzucając mu, że był właścicielem domu publicznego, że jest nikczemnym i podłym człowiekiem, że rzucił obelgę na umierającego prezydenta Eberta.** Na posiedzeniu Honfeld próbował się bronić, ale lewica nie dała mu mówić. **Zanosiło się na bójkę, a posłowie socjalistyczni chcieli ściągnąć Honfelda z trybuny Przewodniczący przerwał posiedzenie, ale kiedy je otworzył ponownie** socjaliści nie dali Honfeldowi mówić. — **Poraz drugi zamknięto posiedzenie, które odłożono wreszcie do przyszłej środy.**

Po drugiem zawieszeniu posiedzenia poseł komunistyczny Leschmiesky wszedł na fotel przewodniczącego **i otworzył posiedzenie ludowe w sprawie bezrobotnych, udzielając głosu posłowi Lascheskiemu.** Galerja biła oklaski. **Dopiero policja po próżnieniu galerji położyła kres tej zabawie.** „Danziger Allgemeine Ztg" oświadcza, że **terror socjalistyczny może doprowadzić Gdańsk do ruiny.**

Pobicie pacyfisty w Gdańsku.

Gdańsk. (Tel. wł.). **W gdańskim Schutzhausie** przyszło do kłótni i następnie do bójki między wydawcą **„Danz. Neueste Nachrichten" Baechnerem** a redaktorem pacyfistycznej „Danz. Rundschau" Reinholdem, po której tego ostatniego odwieziono do szpitala. Baechnera nie aresztowano.

INTERPELACJA W SPRAWIE DOCHODÓW KASYNA W SOPOTACH.

Gdańsk. (AW.) Komuniści wnieśli interpelację do senatu, na co użył kwoty 650 tysięcy guldenów otrzymanych jako trzecia część dochodów z kasyna gry w Sopotach.

Cele gospodarcze pożyczki gdańskiej.

Gdańsk. (AW.) Na najbliższem poufnem posiedzeniu rady miejskinej rozpatrywany **będzie projekt pożyczki zagranicznej dla gminy gdańskiej, która ma wynosić 37.5 milj. guldenów gdańskich, z czego 10.900 tys. przeznaczono na rozbudowę zakładów elektryfikacyjnych na Raduni, 1 milj. na wodociągi, 5 milj. na rozszerzenie sieci elektryfikacyjnej, 2,200.000 na budowę portu Kaiserhafen i rozbudowę składów, 11,250.000 na inne urządzenia portowe, 1,375.000 na nowe filtry**, resztę na roboty ziemne we Wrzeszczu i okolicach położonych nad Wisłą, a przeznaczonych na budowę **mieszkań. Część pożyczki będzie, być może, przyznana na lat 10 radzie portu**

GDAŃSK OBAWIA SIĘ DECYZJI LIGI NAR.

Gdańsk. (PAT.) Pod **wrażeniem ostatniej sesji Ligi Narodów** „Danziger Ztg" obawia się, że Rada Ligi **nie zajmie zdecydowanego stanowiska w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, lecz przekaże ją znów jakiejś komisji albo trybunałowi,** odraczając w ten sposób załatwienie kwestji na czas nieograniczony. W sprawie **ceł wywozowych wolne miasto Gdańsk opiera się w swem wystąpieniu przeciwko powyższym cłom na konwencji paryskiej i późniejszych umowach polsko-gdańskich, które mówią tylko o cłach przywozowych,** a nie o wywozowych. W sprawie **siedziby polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku** dziennik wyraża nadzieję, że Rada Ligi **zaaprobuje opinję,** powziętą w tej sprawie przez komitet prawników.

MAC DONNEL U MIN. SKIRMUNTA.

Londyn. (PAT.). Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, **Mac Donnel odwiedził** w dniu dzisiejszym **posła Skirmunta,** z którym odbył godzinną rozmowę.

Mac Donell ustąpi w kwietniu?

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że Mac Donell w kwietniu zrzeknie się swego stanowiska.

Piłsudski hon. obywatelem Nieszawy.

Warszawa. (PAT.) Dzienniki donoszą, że rada miasta Nieszawy na wniosek miejscowego magistratu uchwaliła zamianować marszałka Józefa **Piłsudskiego honorowym obywatelem miasta Nieszawy i dożywotnim członkiem rady miejskiej.**

Min. Skrzyński jedzie do Paryża i Genewy

Warszawa. (AW.) Minister Skrzyński wyjeżdża 3 bm. do Paryża, gdzie zabawi przez czwartek i piątek. W sobotę udaje się on do Genewy, gdzie **rozpoczyna się w poniedziałek sesja Rady Ligi Narodów. Ministra Skrzyńskiego** zastępował będzie premjer Grabski.

POLITYCZNA PODRÓŻ MIN. SIKORSKIEGO DO WŁOCH.

Warszawa. (AW.) W kołach politycznych twierdzą, że minister Sikorski wyjedzie wkrótce do Włoch. **Prócz spraw ściśle wojskowych ma on mieć powierzoną ważną misję polityczną.**

OTWARCIE WARSZAWSKIEGO ZJAZDU SYJONISTÓW.

Rozpoczął się w Warszawie **trzydniowy zjazd syjonistów z całej Polski.** Przybyło około 200 delegatów. Prezes Dawidsohn w przemówieniu powitalnem wskazał, iż wskrzeszenie Polski jest czynem sprawiedliwości dziejowej, z którem solidaryzowali się syjoniści. Następnie przemawiali posłowie Reich i Thon.

Marks kandydatem na prezydenta.

WYSUNĄ GO SOCJAL-DEMOKRACI I REPUBLIKANIE.

Wiedeń. (PAT.) Donoszą z Berlina: **W kołach** republikańskich uważają za **najodpowiedniejszego kandydata na stanowisko prezydenta republiki byłego** kanclerza **Marksa. W pierwszem głosowaniu** będą stronnictwa głosowały prawdopodobnie **na swych własnych kandydatów,** natomiast **w drugiem** cały **blok republikański, nie wyłączając socjalnych demokratów, będzie głosował na Marksa.** Wybór nowego prezydenta nastąpi już za parę tygodni. Będzie przeprowadzony tak, że za wybranego **w pierwszem głosowaniu** będzie uznany ten kandydat, który otrzyma **absolutną większość** wszyskich głosów. W razie gdyby pierwszy wybór nie dał absolutnej większości, odbędzie się za dni 14 drugi wybór, w którym decydować będzie większość względna.

LUTHER TYMCZASOWYM NASTĘPCĄ.

Berlin. (AW.) Ma nastąpić natychmiastowe zwołanie Reichstagu, który zadecyduje, kto ma objąć prowizoryczny obowiązek prezydenta aż do **nowych wyborów.** Na stanowisko to wysunięty zostanie prawdopodobnie **kanclerz Dr Luther.**

Unia narodowa życzliwa Polsce i Watykanowi.

MILLERAND WZYWA DO ZGODY I POGOTOWIA.

Marsylja. (PAT) W przemówieniu, wygłoszonem na bankiecie, **Millerand wyłuszczył program unji narodowej, polegający na dążeniu do pokoju i porządku, na udzieleniu pomocy Polsce w razie** niebezpieczeństwa, na walce z niebezpieczeństwem zewnętrznem i finansowem. Aprobując przemówienie Herriota, powiedział: Sztylet znajduje się **o centymetr od serca Francji.** Następnie wyraził ubolewania z powodu redukcji czasu służby wojskowej, jakoteż z powodu uznania sowjetów, obawiając się z ich strony podstępu. **Żałuje również zerwania z Watykanem,** które nastąpiło bez uprzednich rokowań. **Walka o franka może się zakończyć zwycięstwem jedynie przez wzmocnienie produkcji.** Zaprzestańmy waśni między sobą i zawrzyjmy rozejm wewnętrzny.

Z dnia politycznego.

Polska—Rosja.

Nawiązując do ostatniej dyskusji sejmowej o naszej polityce zagranicznej, pisze „Słowo Polskie“:

„Osią całej polityki państwowej jest utrzymanie frontu obronnego wobec Niemiec i usiłowanie niedopuszczenia do porozumienia się ich z Rosją. Środkiem do osiągnięcia drugiej części tego programu jest zgodne współżycie sąsiedzkie z Rosją, a ewentualnie w przyszłości nawet zawarcie z nią sojuszu“.

Co się tyczy stosunku naszego do przyszłej Rosji, to zależeć on będzie oczywiście od tego, kto w Rosji po upadku sowietów dojdzie do steru.

„Rzecz ułożyłaby się pomyślnie — pisze „Słowo Polskie“ — jedynie wtedy, gdyby przyszłym władcą Rosji została partja, grupująca się koło wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza i b. ministra Trepowa, którzy mają plan oparcia przyszłości Rosji na sojuszu francusko-polsko-rosyjskim“.

Nie sądzimy, by współżycie Polski z Rosją, rządzoną przez grupę Mikołaja Mikołajewicza, ułożyło się odrazu pomyślnie. Przeszkadzać temu będzie psychika rosyjska, wychowana na tradycji podbojów. Ale nie ulega wątpliwości, że w braku poważnych różnic między obu państwami i przy dobrej woli z obu stron, współżycie to da się ułożyć. Ostatnie oświadczenie b. premjera Trepowa, stwierdzające, że wielka Rosja potrzebuje wielkiej Polski, wskazuje już na pewien przełom w nastrojach dawnych rosyjskich imperjalistów. Reszty dokona czas oraz rozumna polityka polska, unikająca wszystkiego, coby było skierowane przeciw narodowi rosyjskiemu i świadomie pracująca nad zbliżeniem obu narodów. W tym celu i my także musimy przebudować swoją psychikę, na której ciąży dotąd przemożny wpływ wspomnień i nastrojów z okresu niewoli. Rosja może istnieć jako mocarstwo bez Pińska czy Łucka, podczas gdy Polsce Polesie i Wołyń są potrzebne dla jej rosnącej szybko ludności. To jest moment zasadniczy. Ten moment jest już dany przez sytuację obecną. Drugi moment, t. j. nastrój życzliwości, trzeba dopiero stworzyć. Na tem polega problem polsko-rosyjski...

„Niewinne“ ofiary terroru partyjnego!

Na terror partyjny się skarżą! W organizacjach robotniczych! W ruchu zawodowym! Kto? Socjaliści! Czy możliwe? Proszę posłuchać!

Oto pisze „Robotnik“, że Zarząd Związku kolejarzy przy Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem (organizacji NPR.) nasyła do kolejarzy pisma z wezwaniem, by przysłali zgłoszenie do Związku; w razie zaś nie nadesłania go grozi Zarząd, że „wszelkie wynikłe stąd konsekwencje z siebie składa i żadnej obrony przyjmować nie będzie“. Organ socjalistyczny jest oburzony tem „wymuszaniem i szantażem“, jak słusznie zresztą określa okólnik enpeerowskiego Związku! I dodaje, że na to „żaden związek, czy zrzeszenie bez względu na jego (może na „swoją“, przyp. „Gł. Nar.“) barwę, choćby tylko ze względów prostej przyzwoitości nie powinien sobie pozwalać“.

Ejże! Skądżeż to nagłe potępienie metod gwałtu i siły u tych, którzy tylko dzięki terrorowi wywieranemu na robotnikach, zbudowali swoje organizacje? Skądże ta postawa niewinnego baranka u nich? „Robotnikowi“ dobrze chyba wiadomo, jak to się załatwiają przywódcy związków socjalistycznych z „nie-towarzyszami“. Wpisują ich bezczelnie na swoje listy, drą z nich składki przy tygodniowej wypłacie, a niech się ci tylko sprzeciwią! Mogą być pewni, że do tygodnia znajdą się na bruku, bez pracy! Wart więc Pac pałaca! PPS. warta NPR-ej! Po cóż więc lać obłudne łzy?...

Powstanie Kurdów.

Po zatargu z Grecją o patrjarchat ekumeniczny, przybywa obecnie Turcji nowy, tym razem wewnętrzny kłopot. U zbiegu jej wschodniej z południową granicą, w Kurdystanie, wybuchła rewolucja, która ze względu na specjalne położenie kraju nią objętego i na charakter powstania, stanowi obecnie ciężki problem dla republiki angorskiej.

Kurdystan nie jest pojęciem politycznem. Kurdowie — lud indogermańskiego pochodzenia, zbliżony językowo do Persów, w olbrzymiej większości wyznania mahometańskiego (nieznaczna tylko ich garść wyznaje nestorjańskie chrześcijaństwo), liczący obecnie do 2 i pół miljona głów, — należą do trzech obszarów państwowych. Mniejwięcej jedna trzecia Kurdów żyje w Persji, — pewien mniej liczny odłam, znalazł się po wojnie w brytyjskiem państwie mandatowem Mezopotamji, — największa zaś ich część przypadła Turcji. Ci to zajmując kraj górzysty w widłach górnego Tygrysu i górnego wschodniego Eufratu, mieli stanowić nadgraniczną straż młodego państwa wobec Persji od wschodu i Anglji od południa. W r. 1920 przyobiecała im Turcja autonomję narodową, rozumiejąc, że bez uwzględnienia ich odrębności i zapewnienia swobody rozwoju narodowego, nie można myśleć o utrzymaniu niebezpiecznej granicy.

Obietnicy jednak dotąd nie wykonano! W międzyczasie zaś weszła Turcja na drogę, która Kurdów, przywiązanych do starych tradycyj, mocno oburzyła. Pobożni czciciele Proroka uczuli się w swych religijnych uczuciach dotknięci zniesieniem sułtanatu i kalifatu, zeświecczeniem państwa i centralizacją przeprowadzaną w tym duchu par force przez rząd Angory. Tak jak Wahabici powstali w Arabji przeciw dynastji Husseina w imię „czystej“ religji, podobnie Kurdowie zbuntowali się przeciw władzy Tureckiej pod hasłem powrotu do tradycji religijnej. „Wasz kalif — wołają w odezwie do ludności — czeka na Was! ...Niema mahometanizmu bez kalifatu!... Obecny rząd idzie przeciw religji! Niewiara zalewa szkoły!... Brońmy wiary“!

Powstanie więc Kurdów nosi charakter ruchu religijno-ustrojowego! Jest walką podjętą dla obalenia republiki, a przywrócenia sułtanatu i kalifatu! Gdyby zdołali w innych częściach Turcji wyzyskać istniejącą niechęć części ludności do obecnego regime'u i wywołać analogiczne ruchy, republika angorska byłaby poważnie zagrożona. Nie idąc tak daleko, można już dziś powiedzieć, że w razie powodzenia powstania, będzie Turcja zmuszoną zrealizować obietnicę z przed 5 lat i dać Kurdom autonomję lub — pozwolić na odpadnięcie kurdyjskich wilajetów do Iraku.

Sprawę powstania komplikuje jeszcze, podobno stwierdzona przez Turcję, pomoc dana mu przez Anglję, chcącą dowieść wobec świata, że Kurdowie wcale nie ciążą ku Angorze, co w sporze o Mossul (w znacznej części kurdyjski) mogłoby stanowić poważny argument, popierający pretensje Anglji. Ostatnie wiadomości z Turcji, przyniesione przez prasę francuską, stwierdzają, że wzbiera tam fala nienawiści do Anglji. Wyzyskują je sowiety i zachęcają Turcję do bezwzględnej rozprawy z powstańcami, którzy się coraz głębiej z Diarbekr zaczęli posuwać w głąb kraju. Dodajmy do tego, że wypadki w Kurdystanie muszą żywo obchodzić Francję tak ze względu na jej bliskie stosunki z Turcją, antagonizm na Wschodzie z Anglją, jak zwłaszcza — na sąsiedztwo jej mandatowego obszaru syryjskiego. A zatem — Turcja, Rosja, Anglja i Francja są mocno zainteresowane rozwojem kurdyjskiego powstania! Walka o bogactwa Azji, o naftę mossulską, o drogę do Indyj wchodzi w nową fazę. Postępy powstania będą coraz więcej ujawniać splot interesów różnych państw Europy w Azji na utrapienie Turcji, która z największą trudnością buduje w nowych warunkach powojenną republikę.

W. Z.

O polską szkołę dla polskich dzieci w Czeskim Cieszynie.

Wezwanie do rodaków.

W „Gazecie kresowej“, organie Polaków, mieszkających w Czechosłowacji, umieścił Zarząd główny Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w obrębie Republiki czechosłowackiej odezwę do społeczeństwa polskiego, w której prosi o pomoc na budowę szkoły ludowej i wydziałowej w Czeskim Cieszynie.

„Wskutek podziału Śląska Cieszyńskiego — czytamy w odezwie — troska o podtrzymanie ducha narodowego wśród 150 tysięcy Polaków po lewej stronie Olzy przypadła Macierzy szkolnej w obrębie Republiki czeskosowackiej, jako jedynej większej instytucji oświatowej, która zadanie to spełnia przez urządzanie wszelkiego rodzaju kursów, odczytów, przedstawień, a zwłaszcza przez

Z teatru im. Słowackiego.

„Turoń“, dramat w 3 aktach Stef. Żeromskiego.

Żeromski w teatrze? Proza Żeromskiego bez potężnie rozrośniętego stylu jego panteistycznych opisów przyrody? To jakby obrazy Jacka Malczewskiego pozbawić poezji tła: choćby kilkucentymetrowego rąbka widnokręgu polskiej wsi rodzimej...

A jednak jakim dramaturgiem jest ten wybitny pisarz! Jaki krok naprzód od plazmy rosyjszczyzny przelewającej się w bezkształtnej sztuce: „Ponad śnieg“! W „Toruniu“ znać już lwi pazur. Niestety obraz jest zamały na ramy piekielnej tragedji 46-go roku.

To, co miało nas suggestjonować: wspomnienie „Popiołów“, budziło tem silniejszą reakcję. Odarto nam z poezji tętniące życiem powieściowe postacie polsko-Napoleońskiej epopei. Żywiołowy Rafał Olbromski i romantyczny Krzysztof Cedro, osadzeni w szlagonerji, budzą rozczarowanie.

Jesteśmy znów w Olszynie, rodziny Cedrów i Olbromskich zacieśniają węzły przyjaźni zaręczynami dzieci.

Równocześnie przygotowuje się wybuch powstania w Tarnowskiem. Hubert Olbromski, narzeczony Weroniki Cedrówny, przybył jako emisarjusz, ale chłopstwo trzyma z rządem austrjackim. Sam Szela staje kwaterą w Olszynie.

Starzy bohaterowie „Popiołów“: Rafał i Krzysztof, giną zarżnięci przez motłoch, a Weronika godzi się pozornie na ślub ze synem Szeli, byle uwolnić narzeczonego z więzienia.

Młodą parę ratuje wkońcu szlachetny chłop: Chudy, a poświęca się za nią najmłodszy Cedro, półgłówek, w którym krew szlachetna przecież zagrała.

Jedynym artystycznym pomysłem jest symbol „Turonia“. Z dworu oblężonego przez chłopstwo z widłami, wymykają się emisarjusze taksamo, jak się doń wkradli: pod maską i płaszczem jasełkowych pokrak.

Turoń — pamiątka dawnego zwycięstwa ludu nad zwierzętami, władcami puszczy, wrócił z zamierzchłej przeszłości jako rekrudescencja brutalnej i plugawej dzikości w mściwem chłopstwie. Kłapiącymi zębami i śmiejący się krwawym pyskiem Turoń przychodzi i przechodzi.

Nasuwa się pytanie, czy zamysłem autora nie był unanimizm? Czy w przeciwstawieniu do dawnego wybujałego subjektywizmu symbolistów nie chciał stworzyć życia umysłowości zbiorowych, atmosferę środowisk, przedstawić psychologję tłumu i działanie jej zarazków na indywidua? Sądzę, że nie. Najlepsza — jedyna żywa — z postaci wczorajszej sztuki: Szela, nie jest nawet wykładnikiem umysłowości chłopstwa, nie przechodzi najmniejszej ewolucji, nie zderza się z umysłowością zbiorową szlachty, nie jest wcale bohaterem sztuki, zdobywa się tylko na jedno mocne powiedzenie: „Trzeba spalić sto pięćdziesiąt dworów szlacheckich, by chłop mógł raz w życiu bez kradzieży zapalić dobry tytoń w pańskiej fajce“. Dla szlachty nie ma Żeromski ani sympatji, ani zrozumienia, choć jako uczciwy człowiek i dobry Polak chce wypowiedzieć swój sąd o rzezi galicyjskiej. Jego chłopi są żywi, a szlachta papierowa.

Zasadniczym błędem całej sztuki jest anegdota konkurów młodego Szeli o rękę Cedrówny. Ileżto miejsca zabiera, przesłaniając i umniejszając dantejską grozę rzezi 46-go roku! Niefortunny pomysł. Niezrozumiałem jest również i niepotrzebnem przeciąganie sztuki, która powinna się skończyć ucieczką narzeczonych pod płaszczem Turonia. Reszta — jak Szela się o tem dowie, nawet czy się będzie pastwił nad pozostawionym w klatce szlachetnym półgłówkiem, Xawciem Cedrą, jest zgoła obojętną rzeczą. Wyjście Turonia jest znakomitym efektem teatralnym.

Starannej wystawie i dekoracjom bez zarzutu, nie zmieniającym się przez trzy akty — taką jest bowiem jedność czasu i miejsca — nie bardzo odpowiedział zespół artystów. Szablonowym był p. Sawicki w roli Rafała Olbromskiego;

organizowanie i utrzymywanie prywatnego polskiego szkolnictwa na terytorjum Republiki czeskiej". Zarząd Macierzy szkolnej stwierdziwszy, że liczba szkół polskich publicznych jest niewystarczająca, zwłaszcza, że w czasie plebiscytu kilka z nich zamknięto, **podnosi ofiarę dzieci polskich, które** muszą niejednokrotnie odbywać trudną, nawet dwugodzinną drogę, aby tylko w języku ojczystym słyszeć i utrwalać w sercach skarby wiedzy. Po drodze przechodzą koło wspaniałych gmachów szkolnych innych narodowości, a chociaż wiedzą, jak tam pięknie i wygodnie, jednak z **radością pielgrzymują do swojej szkoły".**

W odezwie przypomina następnie Zarząd Macierzy szkolnej, ile musi utrzymywać i subwencjonować zakładów. „Obecnie Macierz zorganizowana w 62 kołach, utrzymuje własnym kosztem gimnazjum w Orłowej, 6 szkół wydziałowych, 8 szkół ludowych, 14 ochronek, bursę dla młodzieży gimnazjalnej, nadto subwencjonuje 12 szkół uzupełniająco-przemysłowych".

Na cele powyższe łoży Macierz szkolna rocznie 2.500.000 koron czeskich, a zebranie tej sumy umożliwia jedynie **niesłychanie wielka ofiarność ludu polskiego na Śląsku i życzliwa pomoc rodaków z Polski**, w pierwszym rzędzie **Towarzystwa** kulturalnego im. **Adama Mickiewicza ze znanym** przyjacielem **Śląska p. mecenasem Osuchowskim** na czele.

Obecnie zabiera się Macierz szkolna do nowego dzieła, do wybudowania szkoły ludowej i wydziałowej w Czeskim Cieszynie, co pochłonie dwa miljony koron czeskich. Roboty rozpoczęto, budowę ma się skończyć jeszcze w roku bieżącym. Aby tego dzieła dokończyć, wprowadziła Macierz specjalne **„cegiełki"**, których cena wynosi **15 złotych.** Każdy ofiarodawca otrzyma dyplom z numerem swej cegiełki; a nazwisko jego zostanie wpisane do „Księgi fundatorów szkoły". „Cegiełki" mogą nabywać nie tylko pojedyncze osoby, lecz również i instytucje, towarzystwa i t. d.

Odezwa kończy się słowami: **„Nie wątpimy, że nasze wołanie nie przejdzie bez echa w społeczeństwie**, o którem Sienkiewicz pisze, że gdy chodzi o poświęcenie grosza dla sprawy publicznej, mało narodowości nas przewyższa. Niech więc każdy Polak przyczyni się swoją **„cegiełką"** do tego, by **umożliwić dzieciom polskim zdobywanie skarbów wiedzy w języku ojczystym. Przez szkołę pozyskamy młodzież dla oświaty, a przez oświatę dla Narodu".**

Podając do wiadomości najważniejsze ustępy odezwy, zwracam się do wszystkich Polaków, rozumiejących położenie naszych rodaków w Czechosłowacji, z gorącą prośbą o pomoc na budowę polskiej szkoły ludowej i wydziałowej w Czeskim Cieszynie. **Niech nasi rodacy wiedzą, że, jakkolwiek dzielą nas granice państwowe, jesteśmy sercem wśród nich, że chcemy, aby na starym piastowskim Śląsku zachował się język polski, polski zwyczaj, polska tradycja.**

Łaskawe datki z dokładnym adresem należy przesyłać do biura Macierzy szkolnej w Cieszynie (Polska), ul. Stalmacha.

Pisma polskie proszę uprzejmie o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy.

Cieszyn, dnia 27 lutego 1925 r.

Ks. Eug. Brzuska,
poseł do Sejmu śląskiego.

Z CAŁEGO SWIATA.

Międzynarodówka młodzieży komunistycznej

W połowie zeszłego miesiąca odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Międzynarodówki Młodzieży Komunistycznej, na którem zdano sprawę z działalności międzynarodówki na terenie państw bałtyckich. Ze sprawozdania tego wynika, że wśród młodzieży komunistycznej w Polsce zwyciężył kierunek skrajny, na którego czele w K. P. R. P. stoi Leński (Leszczyński). Według referatu, wygłoszonego w Mińsku, jaczejek w Polsce ma już być 210; 40 fabrycznych, 70 wiejskich i 100 w związkach zawodowych. Organizacja młodzieży komunistycznej wydaje już przytem w Polsce następujące czasopisma: „Der Chawer" („Towarzysz") — w żargonie żydowskim i w języku polskim, „Młody komunista", kwartalnik, „Międzynarodówka Młodzieży", oraz specjalny biuletyn dla członków organizacji ściślejszej. Pozatem utworzono specjalne szkoły agitacyjne dla bardziej czynnych członków. Sprawozdanie wspomina też o organizacji młodzieży komunistycznej w Estonji i Litwie. Według danych z tego źródła, organizacja ucierpiała bardzo w czasie „powstania" komunistycznego w Estonji, przyczem miało zginąć 15 najczynniejszych członków młodzieży, oraz około 300 komunistów, w tej liczbie jeden członek centr. kom. Wobec tego w Estonji ogranicza się organizacja do agitacji w druku.

Odcisk palców z przed 4.100 lat.

W sprawozdaniu, ogłoszonem przez wyprawę angielsko-amerykańską, dokonywującą prac wykopaliskowych w Chaldei kosztem Muzeum brytyjskiego i uniwersytetu pensylwańskiego, znajduje się szczegół ciekawy. Oto pod murami Uru, zbudowanymi przez króla Bur Sui, przed 4.100 laty, z cegieł oznaczonych pieczęciami tego władcy, znaleziono mur jeszcze starszy, którego cegły nie posiadały wytłoczonych pieczęci, lecz znaczone były przez głęboko wyciśnięte odciski palców, po dwa na każdej cegle. Mur ten wzniesiony był prawdopodobnie przez jednego z władców drugiej dynastji Uru, panującej na 2.800 lat przed narodzeniem Chrystusa.

RUCH OKRĘTOWY NA LINJI ŚWINOUJŚCIE—GDAŃSK—PIŁAWA (Pillau) ma być w najbliższym czasie wznowiony. Oprócz rzeczywistej potrzeby grają tu rolę względy polityczne. Rząd pruski chce w ten sposób uzyskać niezależne od kolei polskiej połączenie między Prusami wschodniemi a Rzeszą.

MIECZ DZIEWICY ORLEAŃSKIEJ. W ostatnich czasach we Francji zajmowano się pytaniem, czy sławny miecz św. Joanny, którym się posługiwała w walce przeciw Anglikom, zachował się i gdzie się znajduje. Otóż książę de Mouchy oświadczył w „Journal des Debats", że ten miecz jest w jego posiadaniu i że od r. 1914 wchodzi w skład kolekcji archeologicznej imienia jego pradziadka, Vicomte de Courval, znajdującej się w Chateau de Pinon. Ten miecz, którego autentyczność jest uznana, był niesiony w procesji podczas uroczystości na cześć Dziewicy, jakie się w roku 1909 odbyły w Orleanie.

NAD KANAŁEM LA MANCHE SZALEJE ZNOWU BURZA. Po kilkudniowej ciszy nad wyspami angielskiemi i kanałem La Manche, rozszalała się znowu gwałtowna burza. Z różnych miejscowości południowej i zachodniej Anglji donoszą o dotkliwych stratach materjalnych, jakie spowodował cyklon morski. Są również **ofiary** w ludziach. Na południowem wybrzeżu Anglji wskutek podmycia brzegów przez gwałtowne ataki fal, runęły w wodę połacie ziemi i skał.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AMERYCE: Z Nowego Yorku donoszą: Trwające przez dwie minuty wstrząśnienia podziemne dały się odczuć w Nowym Yorku i na przedmieściach, jakoteż w rozmaitych stanach i w Montrealu.

Karnawał w Rzymie.

Obrazek z życia rzymskiego.

Stary Rzym szumiał w tym karnawale wezbranym potokiem werwy, śmiechu i perlił się szampanem. Osławiona „Titina" o szał nóg przyprawiała młodych i starych. Tańczyli wszyscy, tańczyli, gdzie się tylko dało.

Bawiła się też i polonja — a jakże! Nawet do spółki! Uniwersyteckie towarzystwo polsko-włoskie urządziło dancing przy Via degli Astalli. Początek oznaczono na godzinę 5-tą po południu i... o dziwo! Jeszcze przed oznaczonym czasem sala poczęła się szybko zaludniać. Po piątej już kilkadziesiąt par pląsało.

— To napewno nie byli Polacy! — każdy wykrzyknie.

Chwileczkę, wytłumaczenie tej zagadki zaraz nastąpi.

Oto komitet (o czystej krwi włoskiej) skonstatował w połowie zabawy, że Polaka nie można znaleść ani na lekarstwo. Trochę później zjawiło się czworo Polaków (przy ogólnej ilości przeszło stu stale w Rzymie mieszkających), których choć dyskretnie, jednak z niekłamanem zaciekawieniem oglądano. Rarae aves! Co prawda, nikt z przybyłych Polaków nie tańczył, ale to w niczem nie popsuło Włochom zabawy.

Niech żyje propaganda!

I tak mijały szybko dnie. Nadszedł wreszcie ostatni, wisielczy wtorek. Około godziny 6 wieczorem ulice Rzymu, a zwłaszcza Corso Umberto od Piazza del Popolo aż po Piazza Venezia zapełniły tłumy masek, bądźto w autach, bądź w dorożkach, czy też wreszcie pieszo przebiegając ulice. Deszcz „confetti", łukami lecące różnobarwne „stelle filanti", przeraźliwe głosy „trąb jerychońskich", gdzieniegdzie struga kolońskiej albo studziennej wody, pisk, wrzask — tu maczuga klowna spada na plecy nieorjentującego się w rzeczy Anglika, tam „Colombina" goni „Pierota", dalej iskrzący klejnotami „Maharadża" kroczy pod ramię z „Samojedką", tam w stylowych kostjumach szóstka malców tańczy lansjera...

Oklaskami witano znanego lekarza Pietro Santoro w malowniczym kostjumie „Piemontu" oraz Anitę Camponeschi w kostjumie „Italja", kiedy wchodzili do „Biffi" na Piazza Colonna.

a to, co p. Zawistowski w roli Xawcia wyrabiał nogami i jego miny histerycznego żydziaka, były nie do zniesienia. Mniej złym był p. Pągowski (młody Szela) także trochę głupkowaty bez potrzeby. Z kobiet, p. Buczyńska nie mogła nam dać typu wiejskiej „Dziedziczki" (Chwalibogowej), a p. Żmijowska jakby nie zrozumiała o co chodzi. Miała przecież grać rolę córki domu... P. Szymański miał rolę trudną ponad siły. Dobrze grał p. Miarczyński (Chudy), a nie można go winić za lapsus autora, który nie zadowolnił się obudzeniem ludzkiego uczucia litości w chłopie, ale zażądał ponadto zrozumienia powstania. To już za wiele na owe czasy.

Pozatem, wszyscy artyści grający chłopskie role indywidualnie i w zespole wywiązali się bez zarzutu ze zadania i stworzyli doskonałe tło dla wybitnej gry p. Chmielewskiego. Jego kreacja Szeli była może bardziej ruską, jak polską, niemniej tchnęła prawdziwą grozą nieubłaganej i plugawej tyranji. Było w nim coś z zaspanego kajmana.

Nakoniec mam wielkie wątpliwości, czy Żeromski osiągnął, jeżeli nie artystyczny, to przynajmniej obywatelski cel, który niewątpliwie leżał w jego zamyśle? Intencja była dobra — coś innego nie dopisało.

Franciszek Xawery Pusłowski (w z.).

„Uciekła mi przepióreczka" — w Teatrze Narodowym.

Najnowsza sztuka Stefana Żeromskiego, wystawiona 27 lutego w warszawskim Teatrze Narodowym, została uznana przez krytykę, jako najlepsze z dotychczasowych dzieł dramatycznych wielkiego pisarza. Jest ona komedją, ale komedją smutną. Treść jej jest następująca:

Przełęcki młody, pełen energji i inicjatywy docent fizyki, potrafił skupić koło siebie szereg profesorów i stworzyć z nimi kursy wakacyjne dla nauczycieli. Chcąc powołać do życia wielki instytut regionalny, uzyskuje od księżnej Sieniawianki darowiznę ruin Zamku, a nawet obietnicę całkowitego ich odrestaurowania. Młodego docenta uderza jeden szczegół: księżna ofiarowała ruiny jemu, a nie instytutowi. Nie umie sobie jednak tego wytłumaczyć.

Lecz oto młoda i piękna pani Smugoniowa, żona nauczyciela, która od roku kocha go gorącą miłością, zdradza mu w przystępie zazdrości tajemnicę: Księżna kocha się w Przyłęckim.

Rewelacje te spadają na zapalonego społecznika jak zimny tusz, tembardziej, że i on sam kocha piękną p. Smugoniową. Lecz ta ich miłość grozi łaby zagładą jego dziełu. Postanawia tedy zabić jej uczucie ku sobie i robi to z żelazną konsekwencją, przedstawiając się w najniekorzystniejszem świetle. Księżniczkę obraża, odrzucając darowiznę, kolegów doprowadza do szału, wyrzekając się dalszej współpracy. Odwracają się wówczas od niego wszyscy, a Smugoniowa zwraca swe serce mężowi... Jeden tylko Smugoń wie o wszystkiem, a zmuszony przez Przełęckiego do pracy groźbą odebrania żony, pracuje zaciekle za siebie i niego.

Smutna komedja — prawie dramat. Trzeci akt kończy się, jak się zaczyna pierwszy — piosenką dziecięcą: „Uciekła mi przepióreczka w proso"...

... Nagle krzyk wielki, ogólny... „Bomba, bomba!" — i słowo to w upojnem skandowaniu rzymskiem huczy coraz donioślej. Co za bomba? Oto napotkano nieświadomego zwyczajów przechodnia w twardym kapeluszu, w tak zwanym u nas popularnie „melonie". On korzysta z rady, zdejmuje nieszczęsne nakrycie głowy i po trzykroć się kłania ryczącym „demonstrantom", którzy rewanżują się oklaskami i puszczają swą „ofiarę" wolno, równocześnie wypatrując argusowem okiem — nowej...

A zadumany w siodle Wiktor Emanuel patrzył z bronzowego, połyskującego w świetle przeliczanych lamp łukowych rumaka, na te igraszki swojego ludu.

Po północy wszystko zginęło, jak mara, jak sen... Następny ranek nie zastał na ulicach ani nawet skrawka „stelle filanti".

Rzym, 25 lutego. **R. Toporczyk.**

KRONIKA KRAJOWA.

Niezwykłe „wykopalisko" w Wilnie.

Wileńskie „Słowo" opisuje nieprawdopodobnie przedstawiający się wypadek, co do którego jednak wyraża pewne wątpliwości. Czytamy tam: Gdzieś niedaleko za miastem podczas opuszczania przez wojska rosyjskie Wilna we wrześniu 1915 r., palono i wysadzano w powietrze wielki jakiś skład prowiantów dla wojska. Podczas tej operacji jeden z żołnierzy wpadł do piwnicy i zawaliły go gruzy. Tymi dniami podczas odbudowywania składu, otworzono ową piwnicę i ku przerażeniu wszystkich, ujrzano w niej człowieka, który... przesiedział w owej piwnicy, jakby żywcem pogrzebany, przeszło osiem lat. Cały był „obrośnięty", a prawie ślepy, nawpół przytomny, nie mówił nic, opadły z niego łachmany. Gnieździł się w jakimś barłogu z siana i słomy, a żywił się nagromadzonymi w piwnicy różnymi prowiantami. Wyprowadzono go z ciemnicy za szybko. Nie wytrzymał oddziaływania świeżego powietrza i jasności dziennej. Po trzech dniach, nie przemówiwszy słowa, nawpół nieprzytomny, zmarł.

Hodurowcy — nie mogą znaleźć sali!

Hodurowcy usiłują w ostatnim czasie wcisnąć się do — Grudziądza, a to dodać odrazu należy — przy pomocy socjalistów, którzy im wszędzie patronują. Katolicka jednak ludność miasta wytrwale bojkotuje ich zebrania. Na ub. niedzielę zapowiedzieli Hodurowcy — jak donosi „Głos pomorski" — zebranie w sali Hotelu warszawskiego. Kiedy się jednak właściciel dowiedział, kim są zamawiający, odmówił sali. Hodurowcy zapowiedzieli wówczas zebranie w sali „Flory", ale i tu spotkał ich zawód. Dziennik nie podaje, czy i kto im ostatecznie salę wynajął!

Szkoły na świeżem powietrzu w Łodzi.

Rada szkolna m. Łodzi uchwaliła w maju ub. roku uruchomić dwie szkoły powszechne na świeżem powietrzu, jedną w parku im. Staszyca, drugą w parku 3 Maja. W najbliższym czasie nastąpi przydział oddziałów szkolnych do tych szkół. Wykłady w nich będą prowadzone, w razie możliwości, w dwóch grupach.

ZNIŻKI DLA CZŁONKÓW L. O. P. P. W KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ. Zarząd polskiej linji lotniczej przyznał 50% zniżki członkom honorowym, dożywotnim oraz członkom zarządu L. O. P. P. na wszelkie przejazdy samolotami tej linji.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI KÓŁEK ROLNICZYCH. Dziś rozpoczynają się w Warszawie obrady zjazdu przedstawicieli Kółek rolniczych centralnego Tow. rolniczego. Obrady potrwają przez dwa dni.

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI W GDAŃSKU I W WARSZAWIE. Dziennikarze zagraniczni, udający się na najbliższą sesję Rady Ligi Narodów, bawili w Gdańsku dwa dni, celem zbadania na miejcu panujących tam obecnie stosunków. Zwiedzili szczegółowo port gdański, tudzież nowobudujący się port w Gdyni.

W drodze do Gdańka zatrzymali się jeden dzień w Warszawie.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY W TARNOWIE. W piątek, w samo południe, wpadł do mieszkania jubilera Rubina przy ul. Pocztowej w Tarnowie, 22-letni Franc. Rybacki, czeladnik rymarski z zawodu. Zastawszy w kuchni służącą, zranił ją bardzo ciężko w głowę kilkakrotnem uderzeniem tasakiem, poczem wpadł do pokoju, gdzie zastał na otomanie leżącego syna Rubina, Stanisława, ucznia III klasy gimnazjalnej. Bandyta rzucił się na chłopca, który zaczął się bronić rozpaczliwie. Na szczęście na krzyk służącej, która mimo ran zdołała wyczołgać się do sieni, zbiegli się ludzie i ujęli umykającego już bandytę.

EKSHUMACJA ZWŁOK Ś. P. JANA WIĄCKA. Celem kompletnego uspokojenia zarówno rodziny zmarłego, jak i opinji publicznej we Lwowie, zastępca fizyka miejskiego Dr Serbeński zarządził ekshumację i sekcję zwłok ś. p. Jana Wiącka, które wykazały niezbicie nagły zgon z powodu zwyrodnienia mięśnia sercowego i innych wad. Wykluczony więc jest bezwarunkowo stan letargiczny.

ZDERZENIE SIĘ POCIĄGÓW. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy, najechał w sobotę w Węgierskiej Górce pociąg osobowy na towarowy. Parowozy i kilka wozów doznało nieznacznych uszkodzeń. Z pasażerów jest kilku lekko kontuzjonowanych.

OKRADZENIE BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE. Niewykryci sprawcy rozbili wczoraj w nocy dwie kasy ogniotrwałe filji Banku dla handlu i przemysłu przy ulicy Żabiej w Warszawie i zrabowali 26.000 złotych i 1000 dolarów.

TRAGICZNY PROCES ROZWODOWY. Pisma donoszą, że onegdaj zmarł w szpitalu św. Ducha w Warszawie Mikołaj Jagiełło, postrzelony podczas rozprawy rozwodowej w konsystorzu prawosławnym przez swoją żonę. Aresztowaną zabójczynię osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kolej Pinczów-Kraków.

W niedzielę 1 b. m. odbyło się w magistracie posiedzenie ściślejszego komitetu budowy kolejki wąskotorowej dojazdowej z Pińczowa do Krakowa przy współudziale wiceprez. Rollego, sen. Adelmana, prez. Epsteina, Dra Rowińskiego, r. Nycza, tudzież starosty powiatu pińczowskiego Lamota. Referent r. Nycz przedstawił szczegółowo daty co do budowy kolejki i koszta budowy, dalej znaczenie kolejki dla aprowizacji Krakowa, a nadto podniósł nasuwające się w tej sprawie trudności i wątpliwości. Starosta Lamot w dłuższym wywodzie przedstawił **dokonane już przez Sejmik powiatu pińczowskiego pracę i wysiłki**, udzielił wyjaśnień co do istniejących, czy nasuwających się trudności i zapewnił obecnych, że Sejmik powiatu pińczowskiego dołoży usilnych starań, celem **usunięcia wszystkich trudności**, zwłaszcza zaś w sprawie koncesji na kolejkę i wykupna gruntów.

Po wyczerpującej dyskusji, przyszło do **wzajemnego porozumienia**, tak, że na posiedzeniu pełnej Rady przybocznej, które odbędzie się w dniach najbliższych, sprawa zostanie już definitywnie zadecydowana.

Działalność Tow. geograficznego w r. 1924.

Odczyty — Zebrania — Wydawnictwa.

Oddział krakowski Polsk. Tow. Geogr. liczył w ub. roku **358 członków**. Działalność oddziału ograniczyła się głównie do **akcji odczytowej, odbywania zebrań naukowych i pracy wydawniczej.** Odczytów publicznych wygłoszono ogółem 8, zebrań naukowych odbyto 7. Frekwencja na odczytach publicznych wahała się między 50 a 300 słuchaczami, na zebraniach fachowych od 20—60. Akcja wydawnicza obejmowała przedewszystkiem kontynuowanie wydawania **„Wiadomości Geograficznych"**, będących organem oddziału. Redakcja, spoczywająca w rękach **prof. Sawickiego**, przeprowadziła pewne zmiany w wydawnictwie: poza dotychczasowym materjałem zaprowadzono notatki o toczących się sprawach naukowych, **zapowiedzi publikacji geograficznych** ze streszczeniem obcojęzycznem, oraz rozumowaną bibljografję, dla której pozyskano szereg specjalistów.

Pozatem zapoczątkowane zostało w r. 1924 **nowe wydawnictwo, mianowicie druk „Odczytów Geograficznych"**, wygłaszanych na zebraniach Oddziału. — W drodze wymiany za własne wydawnictwa otrzymuje Towarzystwo czasopisma zagraniczne, których liczba wzrosła do **62.** Są one dostępne dla członków Twa. stanowiąc zawiązek czytelni Oddziału.

Apteka od 300 lat polska przeszła w ręce żydów.

Krakowska apteka „Pod Słońcem" na linji A-B, dotychczasowa własność p. Br. Jakubowskiego, przeszła z dniem 20 bm. w ręce żydowskie za cenę 55.000 zł.

Nowonabywcą jest Oskar Spierrer, aptekarz z Mościsk, który już drugą aptekę w Krakowie wykupił z rąk katolickich.

Apteka „pod Słońcem" jest najstarszą w Krakowie, gdyż istnieje prawie 300 lat na jednem

i temsamem miejscu. Dawniej nosiła miano „Pod Drzewkiem" i jak pamięć ludzka sięga, nie było w niej żyda, czy to w charakterze właściciela, dzierżawcy, czy współpracownika.

To też nie można się dziwić, że dotychczasowy personal odchodząc, ze łzami w oczach zabierał ze sobą znajdujący się tamże obraz Matki Boskiej, która od setek lat strzegła tej katolickiej placówki.

O nabycie tej apteki starali się także aptekarze-katolicy, jednak transakcje nie doszły do skutku, gdyż oprócz innych trudności, także właściciel domu p. Wiskida groził, że w razie zmiany właściciela zabierze dwa pokoje należące do apteki, a służące za laboratorjum.

Przyjęcie w Zakładzie Witrażów S. G. Żeleński.

W niedzielę odbyła się w Domu Żeleńskich, w Alei Krasińskiego L. 23. biesiada dla miłośników sztuki. Prawie wszystkie wybitne osobistości krakowskie, związane ze światem artystycznym, otrzymały zaproszenie dla oglądania przed wysłaniem na Paryską Wystawę — Witrażów Prof. Mehoffera, przeznaczonych do kaplicy Ś-tokrzyskiej na Wawelu, a wykonanych w Zakładzie Żeleńskiego. Wrażenie było imponujące. Wykonawcy okazali się godnymi Mistrza i wynalazcami nowej techniki. Nastrój był jak w kościele. W osobnej sali wystawione było wielce interesujące okno ucznia Mehoffera, p. Jastrzębowicza, geometrycznie proste, kolorystycznie wdzięczne. Po wystawie odbyło się w gościnnym apartamencie pani Izy Żeleńskiej śniadanie, ożywione niemilknącą rozmową na temat natchnionego dzieła i doskonałego wykonania. Toast na cześć pani Żeleńskiej i Zakładu Witrażów wzniósł znany architekt p. Stryjeński — poczem wszyscy składali powinszowania Prof. Mehofferowi. Obszerną ocenę witrażów Mehoffera zamieścimy niebawem.

Szczegóły nadużyć w dziale rent inwalidzkich Izby skarbowej.

Onegdaj donosiliśmy o wykryciu wielkich nadużyć w dziale rent inwalidzkich krakowskiej Izby skarbowej i aresztowaniu trzech urzędników tego wydziału. Jak się obecnie dowiadujemy, **na zarządzenie władz skarbowych aresztowała policja Romana Wernera, Kazimierza Michniewskiego i Edwarda Falka pod zarzutem popełnienia malwersacji. Śledztwo policyjne ustaliło, że wspomniani urzędnicy pobierali pod różnymi pozorami książeczki inwalidzkie od znajomych inwalidów i wystawiali na ich podstawie czeki. Następnie wysyłali pieniądze pocztą na różne adresy i na ulicy oczekiwali listonoszy i po wylegitymowaniu się wypożyczonemi książeczkami, podejmowali pieniądze. Dotychczas ustalona** szkoda wynosi 4.400 zł. Dalsze śledztwo w toku.

Kraków, 3 marca.

Wtorek 3: Kunegundy ces.
Środa 4: Kazimierza w. patrona Polski, Lucjusza p. m.
Środa 4: Wschód słońca o godz. 6.43, zachód o 17.42.

PASTORAŁ, który duchowieństwo diecezji krakowskiej ofiarowało ks. Bisk. Nowakowi, został już wykończony w pracowni p. Waldyna według projektu p. archit. Hendla. Można go do końca bieżącego tygodnia oglądać w zakrystji kościoła N. Marji P. w Krakowie w godzinach przed południowych.

W SPRAWIE PRZEBUDOWY TRAMWAJU. Z miasta piszą nam: Ostatnie wiadomości w sprawie przebudowy tramwaju krakowskiego, wyraźnie zapowiadają, iż wbrew opinji powszechnej i wbrew oświadczeniu publicznemu, jakie złożył na zgromadzeniu w sali Tow. technicznego wicepr. m. Rolle, czynniki kierujące w tramwaju, są zdecydowane utrzymać tramwaj szeroko-torowy w ul. Szewskiej. Podobno jest to robota p. Fischera, byłego dyr.. tramwaju, za czem oświadczają się niektórzy członkowie Rady nadzorczej spółki tramwajowej, jak p. Potuczek, zasłaniając się tem, iż będzie to prowizorjum. Opinja publiczna pragnie usłyszeć zdanie nowego dyr. tramwaju p. Polaczka, który powinien swój program rozbudowy tramwaju podać do wiadomości ogółu.

ROBOTY WIOSENNE NA PLANTACH i w ogrodach miejskich rozpoczęły się w bieżącym roku wyjątkowo wcześnie, dzięki sprzyjającej pogodzie. Zarząd ogrodnictwa miejskiego przyjął do robót około 200 robotników i robotnic, z których większa część zatrudniona jest przy grabieniu trawników, oraz ryciu ziemi. W pewnych częściach plant sadzi się drzewka, a w kółkach i alejach plantacyjnych postawiono kilkadziesiąt nowych ławek drewnianych. Ukończono już oczyszczanie i obcinanie gałązek drzew, przyczem naprawiono zniszczone ogrodzenia klombów i trawników. Na plantach Dietlowskich zatrudnionych jest 40 robotników i kilka fachowych sił ogrodniczych, pod kierownictwem insp. Gauzego. Obecnie prowadzone są roboty ziemne i ogrodowe. Chodniki rozmieszczone będą symetrycznie z główną aleją, biegnącą przez środek plant i z bocznemi odgałęzieniami. Roboty ziemne doprowadzone zostały od ul. Wielopole do Brzozowej. Zupełnie uporządkowane zostały planty aż do ul. Starowiślnej i na tej części posadzono kilkadziesiąt drzewek i krzewów. Oddanie całych plant Dietlowskich do użytku publicznego ma nastąpić w jesieni b. r.

EGZAMINY NA KURSIE POŻARNICZYM. W dniu 1 i 2 b. m. odbywały się egzaminy na kursie pożarniczym dla instruktorów i naczelników zawodowych straży pożarnych, zorganizowanym przez inspektorat pożarnictwa województwa krakowskiego. Kurs ten trwał 6 tygodni i zgromadził słuchaczy z całej Polski. Na 45 słuchaczy 10-ciu złożyło egzamin z postępem celującym z odznaczeniem, reszta celujących i bardzo dobrych.

„SZKOŁA PROROKÓW". Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie przybyli do Krakowa wysłannicy sekty „Badaczy Pisma św." i założyli tu t. zw. „szkołę proroków". Organizatorzy szkoły zabiegają o pozyskanie uczniów, którzyby poświęcili się półrocznym „studjom", a następnie zakładali prowincjonalne kółka „Badaczy".

17 LAT WIĘZIENIA ZA NAPADY RABUNKOWE. W jesieni ub. r. zorganizowana banda opryszków dokonała w okolicach Jaworzna i w Byczynie pow. chrzanowski, szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku. Ofiarą napadu padły, między innemi domostwa Jana Bulińskiego, Agnieszki Skrajnej, S. Nebenzahla i t. d. Pod zarzutem tych napadów ujęci zostali: Konstanty Banasik i Piotr

---

JERZY BRAUN. 41

Kiedy księżyc umiera.

— Asarl! — jęknął naraz Nabu na widok okropnej sterty czarnego gruzu na miejscu Wojennego Dworca. Pociągi transportowe poprzewracane, zmiażdżone, zmierzwione w jeden przeraźliwy chaos, napiętrzone w ogromne kopce żelaza, kół i łańcuchów uderzyły przedewszystkiem żałobą martwego widowiska oczy wodza. Potem czarna, ziejąca dymem i grozą otchłań otwarła się przed nim na miejscu magazynów wojennych. Pawilony katapult i pocisków były kłębowiskiem rur, kół i skorup. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej żałosnego i niesamowitego nad ten dziki zamęt skotłowanych machin...

— Tu było miasto? — przeraził się Nabu na widok cuchnących, zadławionych kupami węgla i kamieni rozpadlin i lejów, w które obsunęły się rumowiska ulic Południowej Dzielnicy.

Młodemu wodzowi aż pot kroplisty wystąpił na czoło, gdy wyobraził sobie, co się tu dziać musiało w tem mieście w momencie katastrofy. Oczyma wyobraźni ujrzał naraz ów potop ognia i popiołu z nieba, pękaninę walących się gmachów i tłumy ludzi oszalałe z trwogi, pędzące naoślep przed siebie w śmierć i płomienną zatratę.

I tu była także jego Elen... Schwycił się za głowę. Tak, to musiał być koniec wszystkiemu. Jej więc nie ujrzy już. Katastrofa połknęła ją i nie odda bezsilnej istocie ludzkiej, która zwija się w kłębek rozpaczy, lamentując nad gruzami.

Ponad obalonymi klocami świątyń i pałaców, nad sterczącymi kominami żelaznobetonowych fabryk, nad lasem masztów stalowych i słupów radjo pochylonych, przegiętych tragicznie nad oceanem pustki i gruzowiska przelatywał Nabu, poszukując resztek cudownego pałacu kapłana Sar. Tam pewnie w trumnie komnaty dziewiczej, lub w kwiatach zasypanego popiołem ogrodu, a może w srebrnym basenie, leżało szczupłe ciałko jego dziewczyny, a w źrenicach zastygł lęk przed Nieznanem...

Nabu szukał i badał i sondował wzrokiem olbrzymi cmentarz stolicy, zataczał wciąż mniejsze i większe kręgi nad Zachodnią Dzielnicą, kołował, zawracał, opuszczał się nisko i wznosił znów pionowo w górę, ale wszędzie i zawsze ścigała go straszna, rozpaczliwie splątana omyłka. Pałacu kapłana Sar odnaleźć nie mógł, bo wzrok nie miał tu już żadnych punktów oparcia na tej równinie zawalonej chaotycznie szczątkami budowli. Przytem wzrok mu się mglił obłędem i ćmą omdlenia, bo powietrza nie starczyło już dla płuc, a żar rozsadzał mu czaszkę i palił ciało.

Wtem oczy jego spoczęły na małym skrawku zieleni łyskającej z pod czarnej mierzwy gruzu.

— Może tu? — zapytał sam siebie.

Mogły to być istotnie ślady owych bajecznych ogrodów kapłana Sar, bo pozatem w całem mieście nie było ani źdźbła zieleni. Park królewski, drugie zbiorowisko roślinne, rozciągał się w pobliżu pałacu i obserwatorjum Ar Azasa, a co do nich pomylić się było trudno, tak wielka sterta rumowiska wznosiła się na miejscu tych niebotycznych budowli.

Latawiec Nabu opadł wolno w kwadratową czeluść wyrwy pomiędzy bryłami obalonych gmachów kapłańskiego pałacu. Był to dziedziniec, niegdyś wyłożony mozajkową posadzką.

Nabu przymocowawszy ostatni, zapasowy zbiornik powietrza — który nadludzką siłą woli zachował na ewentualność opuszczenia kabiny latawca — na piersiach, pobiegł przedewszystkiem ku czerniejącym wylotom drzwi piwnic pałacowych. Z trudem podźwignął zasypane kamieniami wieko i ześlizgnął się po połamanych schodach na dół. Nie omylił się. Elastyczne stalowe trawersy sklepień wytrzymały wstrząs ziemi i ostały się.

Było tu całkiem ciemno, więc Nabu rozświetlił elektryczną latarkę na piersiach.

Kolosalne lochy piwnic zamajaczały w tem niklem świetle, ponuro i niewyraźnie. Wilgoć sączyła się po betonowej podłodze. Spalony pragnieniem Nabu zwalił się, jak martwy na ziemię i przywarł chciwemi ustami do jednej z tych ożywczych strug. Była to woda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Puzo. Obaj stanęli w listopadzie ub. r. przed krakowskim sądem doraźnym i jako niepełnoletni, zostali skazani: Banasik na 16 lat, a Puzo na 10 lat ciężkiego więzienia. Podczas rozprawy wyszło na jaw, że byli oni tylko członkami bandy, której herszt Jan Dziadek i jego towarzysz Ludwik Siga ukrywają się w lasach koło Chrzanowa. W czasie obławy Siga popełnił samobójstwo, zaś Dziadkowi udało się zbiec. Z końcem grudnia ub. r. zgłosił się on do sędziego śledczego, przyznał się do wszystkich napadów i prosił o postawienie go przed sąd. Wczoraj odpowiadał on przed ławą przysięgłych i zasądzony został na 17 lat ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Księski, wotowali s. s. o. Ursel i Podobiński, oskarżał prok. Gniewosz.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość kwasu solnego Bronisława Patykowa, zamieszkała w domu przy ul. Murowanej 7. Desperatkę przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAK. TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 4 b. m., o godz. 8.15 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Dr Spira (senior): „Nerwice odruchowe pochodzenia nosowego".

GOSPODARCZE I KRAJOBRAZOWE SKARBY W GÓRACH ŻYWIECKICH. Pod powyższym tytułem wygłosi prof. Akademji handlowej Sosnowski odczyt w miejskiem Muzeum przemysł. dzisiaj, 3 b. m., o godz. 7 wieczorem.

IDEA I WZNIOSŁOŚĆ „PANA TADEUSZA". Na ten aktualny dziś temat znakomity znawca Mickiewicza, prof. Uniw. wileńskiego, Dr Stanisław Pigoń, wygłosi, staraniem Koła Polonistów U. J., dwa odczyty w auli Uniw. Jag. Pierwszy odbędzie się we czwartek 5 b. m., drugi w piątek 6 b. m. o godz. 6 wieczorem. Słowo wstępne wygłosi prof. Un. Jag. Ign. Chrzanowski.

TERMIN NADSYŁANIA PROJEKTÓW NA BUDOWĘ KATEDRY W KATOWICACH przedłuża Administracja Apostolska do 11 kwietnia b. r.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: Po poł. „Szklana góra" (szkolne); wieczorem „Turoń".
Środa: „Turoń".
Czwartek: Po poł. „Sklana góra" (XXV szkol.)
Piątek: „Turoń".

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Perły Kleopatry".
Środa: „Perły Kleopatry".
Czwartek: „Perły Kleopatry".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Taniec o północy".
Środa: „W sieci".
Czwartek: „Taniec o północy".

Sala Starego Teatru.

Środa 4 marca: Koncert pianisty Zygmunta D[illegible]a.

WANDA: „Co to jest miłość", dramat w 7-miu aktach.

SZTUKA: Nju i Harold Lloyd [illegible]ny program.

PROMIEŃ: „W sobotnią noc szaleją kobiety", tragikomedja w 8 aktach.

UCIECHA: Pola Negri w dramacie wschodnim „Sumurun".

REDUTA: „Mściciel z za grobu", dramat w 10 aktach. Ostatnia serja filmu „Vindicta" (Dzieci n[illegible]ości i grzechu).

Komunikaty teatrów krakowskich

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Pod kierunkiem p. Wysockeij i ze współudziałem autora odbywają się próby z dramatu Emila Zegadłowicza „Alcesta", który teatr krakowski wprowadza przed innemi scenami. Ukaże się on po raz pierwszy w nadchodzącą sobotę.

Z „BAGATELI" komunikują: W przygotowaniu arcywesoła farsa Möllera: „Żoneczka z Variete". Próby pod kierunkiem reżyserskim Włodz. Ziembińskiego. W roli tytułowej ukaże się p. Relewicz-Ziembińska.

NEKROLOGJA.

S. p. Franciszek Maryewski,

W ubiegłą niedzielę zmarł w Krakowie **Franciszek Maryewski**, były wieloletni burmistrz m. Podgórza, następnie wiceprezydent m. Krakowa, b. poseł na Sejm krajowy, b. dyrektor Państwowego Banku Odbudowy, b. wiceprezes Rady nadzorczej Banku krajowego, b. prezes Związku miast małopolskich.

Niestrudzona praca i umiłowanie sprawy publicznej oraz szczególny dar bystrego orjentowania się w sytuacjach politycznych i gospodarczych wysunęły go na tyle i to odpowiedzialnych stanowisk.

Ś. p. Maryewski urodził się w r. 1848 w Warszawie. We wczesnej młodości rozpoczął pracę w zakładach Baruchowskich w Podgórzu najpierw jako urzędnik, następnie dyrektor, został też wkrótce członkiem Rady m. Podgórza, a wreszcie burmistrzem. Zajmował to stanowisko do roku 1915, to jest do chwili przyłączenia Podgórza do Krakowa. Jako burmistrz położył dla rozwoju miasta wybitne zasługi, dbając zarówno o stan gospodarki i finansów miejskich, jakoteż szczególną opieką otaczając stan zdrowotny i estetyczny wygląd miasta.

W r. 1916 piastował przez pół roku urząd wiceprezydenta miasta, poczem zajął stanowisko dyrektora Banku odbudowy we Lwowie. Dwukrotnie wybierany był do Sejmu krajowego we Lwowie, gdzie należał do stronnictwa demokratycznego. Jako wybitny finansista, wchodził w skład Rady nadzorczej Banku krajowego i Towarzystwa kredytowego miast małopolskich. Za wybitne zasługi około rozwoju samorządu, otrzymał godność honorowego członka tego towarzystwa.

Zmarły osierocił żonę i dwie córki. Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Józefińskiej l. 34.

Ś. p. Dr Jan Frączkiewicz. W sobotę, późnym wieczorem zmarł nagle Dr Jan Frączkiewicz, znany, ceniony powszechnie i szanowany lekarz, jeden z najzdolniejszych internistów w Krakowie. Urodzony w roku 1874 w Tarnowie, skończył tamże studja gimnazjalne, należąc do najzdolniejszych uczniów. Po ukończeniu medycyny na Uniw. Jagiell., był przez dłuższy czas asystentem ś. p. Dra Pareńskiego, potem długoletnim prymarjuszem szpitala OO. Bonifratrów; w czasie wojny światowej był komendantem szpitali dla chorób zakaźnych u OO. Bonifratrów i w Łagiewnikach. Od pięciu lat spełniał obowiązki jednego z naczelnych lekarzy miejsk. Kasy chorych. Był również stałym lekarzem klasztoru PP. Franciszkanek przy kościele św. Andrzeja. Na wszystkich tych stanowiskach oddał tysiącom ludzi w Krakowie i okolicy niespożyte zasługi, spiesząc zawsze chętnie z trafną poradą lekarską, częstokroć bezinteresowną, a zawsze skuteczną. Czuły na łzy, cierpienia i boleści ludzi, nie odmawiał nikomu swej usługi. W ostatnich latach zaprosiło go tak zasłużone „Towarzystwo Kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich" w Krakowie do współpracy, darząc go godnością I-go wiceprezesa Tow. Mnogą ilością badanych przez siebie uczniów, wysyłanych na letnie wywczasy, mądrą radą i praktycznemi uwagami, dostarczeniem kolonji wakacyjnej w Porębie Wielkiej bogatego inwentarza, troską o los i byt tej instytucji — zaskarbił sobie ś. p. Zmarły niezapomniane i wdzięczne uznanie u tych, którzy z nim wspólnie pracowali. Znakomity lekarz, cichy filantrop, gorący patrjota, wzorowy ojciec rodziny, serdeczny przyjaciel, czuły człowiek-lekarz na dole i niedole ludzkie, nieskazitelny charakter — to cechy, które budzą po nim szczery powszechny żal. Zmarły pozostawia żonę i dwoje dzieci. Pogrzeb ś. p. Dra Frączkiewicza odbędzie się we wtorek dnia 3 b. m. o godz. 10 rano, z kaplicy cmentarnej.

† **Ś. p. Kamila Kozłowska**, żona prof. gimnazjum św. Anny, Edwarda, zmarła wczoraj, 2 marca b. r. po długiej i ciężkiej chorobie. W licznem gronie znajomych zostawia zmarła pamięć osoby do głębi religijnej, o nieprzeciętnych cnotach żony i matki. R. i. p.

Nadesłane.

†

Z Korneckich

Kamila Edwardowa Kozłowska

żona prof. gimn. św. Anny,

przeżywszy lat 57, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2 marca 1925.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy cmentarnej we środę dnia 4 b. m. o godzinie 4-tej po południu, na które stroskani, mąż, dzieci, zięć i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwa żałobne

odprawione zostaną: we środę dnia 4-go b. m. o godz. 9½ w kaplicy Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów, we czwartek o godzinie 9-tej w kościele św. Barbary.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

†

Z Gautier'ów

AMELJA MURDZIEŃSKA

żona lekarza

przeżywszy lat 58, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2-go marca 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 34 przy ul. Szpitalnej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 4-go b. m. o godzinie 3-ej po południu, na któryto smutny obrzęd stroskany mąż z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we czwartek d. 5-go bm. o g. 9 rano w kościele parafjal. św. Krzyża.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie.

†

Ignacy Cyankiewicz

emerytowany konduktor kolejowy

przeżywszy lat 70, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 2-go marca 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 4-go bm. o godz. 2-ej popoł. na któryto smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we czwartek dnia 5 bm. o godz. 8-ej rano w kościele św. Marka.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Jaką ma być nowa ustawa przemysłowa?

Postulaty Rady przemysłowo-handlowej. — O rozszerzenie systemu koncesyj.

W dniu 28 lutego odbyło się posiedzenie Rady przemysłowo-handlowej w Warszawie, na którego porządku dziennym znajdowała się między innemi sprawa projektu ustawy przemysłowej jednolitej dla całego państwa. Ze względu na to, że projekt ten jest już trzecim z rzędu, jaki przeszedł przez alembik najrozmaitszych narad sfer zainteresowanych i wskutek tego posiada największe szanse, stał się ustawą, pozwalamy sobie zamieścić o nim kilka obszerniejszych uwag.

Cechą jego charakterystyczną jest tendencja do jak najdalej idącego uwzględnienia postulatów sfer zainteresowanych i uzgodnienia ich z przepisami konstytucji. Zasadniczo projekt oparty jest na zasadzie wolności zajęcia i zarobkowania, ustalonej konstytucją. Od tej zasady wprowadza projekt tylko wyjątek dla przemysłu wykonywanego sposobem okrężnym (domokrążcy) i dla dwunastu innych rodzajów przemysłu, które mogą być wykonywane tylko za uzyskaniem koncesji. Poza tymi dwoma grupami przemysłów, wykonywanie innych rodzajów „zarobkowości“ nie będzie zupełnie uzależnione od poprzedniego pozwolenia władzy przemysłowej.

Nadawanie koncesji ma następować w drodze administracyjnej, ponieważ przemysły te podlegają regulowaniu przemysłowo-policyjnemu.

Co się tyczy przemysłu okrężnego, to trzeba jeszcze nadmienić, że system koncesji zastosowano do niego dopiero w tym ostatnim projekcie, a to na wyraźne życzenie sfer zainteresowanych, między innemi Izby handlowej krakowskiej i z uwagi na ogólny interes państwowy. W porównaniu z poprzednimi projektami obecny wprowadza ograniczenie pewne w wykonywaniu tego przemysłu pod względem osobowym i rzeczowym.

Mianowicie przesunięto granicę wieku, od którego wolno go wykonywać, a ponadto rozszerzono listę przedmiotów wyłączonych z pod obrotu sposobem obnośnym. Wreszcie projekt odpowiednimi przepisami umożliwia władzom przemysłowym regulowanie nadmiernego przypływu obcych handlarzy okrężnych. Jest to nader pożyteczna innowacja.

Ciekawie normuje projekt sprawę drugiej grupy przemysłów, podlegających przymusowi koncesyjnemu. Jak już zaznaczono, liczbę ich ustalono tylko na 12. Do tej grupy zaliczono m. i. przedsiębiorstwa instalacyj wodociągowych, gazowych elektrycznych, przedsiębiorstwa trudniące się dochodzeniem pretensyj powstających za przewóz towarów do zarządów kolejowych i innych zakładów przewozowych, handel starzyzną, oraz przemysł gospodni (nie szynkarski, którego wykonywanie normowane jest ustawą o monopolu spirytusowym). Natomiast listą przemysłów koncesyjnych nie objęto zupełnie gałęzi przemysłu budowlanego, jak przemysłu budowniczych, murarskiego, ciesielskiego, studniarskiego, i kamieniarskiego. Takie stanowisko musi conajmniej dziwić, skoro się weźmie pod uwagę duże znaczenie tych gałęzi przemysłowych. W ten sposób bowiem otwiera się furtka wielce niebezpiecznej praktyce wkradania się do tej dziedziny przemysłu zupełnie niepowołanych, a przez to szkodliwych nawet dla interesu publicznego elementów. W praktyce n. p. będzie to tak wyglądało, że budować dom na podstawie obecnego projektu będzie mógł ktokolwiek, a jakie z tego skutki wynikną — łatwo sobie wyobrazić. Toteż na onegdajszej konferencji w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie postanowiono, w zrozumieniu tych szkodliwych stron, dobrego zresztą projektu, zażądać uwzględnienia w owej liście przemysłów koncesjonowanych, także i wspomnianych gałęzi przemysłu budowlanego. Skoro bowiem raz już przełamało się zasadę wolności zarobkowania, to należy wyzyskać ten wyjątek jak najracjonalniej.

Postulaty sfer krakowskich idą więc m. i. w kierunku rozszerzenia liczby 12 przemysłów koncesjonowanych do 20, a mianowicie, aby na listę wciągnięto przedsiębiorstwa owe gałęzie budowlane, dalej kominiarstwo, przemysł podkuwania koni i przemysł wody sodowej.

Drugą charakterystyczną cechą projektu ustawy jest odróżnianie cechów rzemieślniczych od t. zw. korporacyj. Polega ono na tem, że podczas gdy przy cechach przewiduje projekt możność nadania im charakteru przymusowego, jeżeli będzie taka wola większości trzech piątych głosów danego zebrania cechowego, to korporacje nie będą miały w żadnym wypadku charakteru organizacji przymusowej. Odnośnie do korporacyj pozostawiono zainteresowanym stanowienie o tem, czy wogóle ma być utworzona korporacja, oraz wolnej woli każdego przemysłowca, czy chce do niej należeć. Co się zaś tyczy cechów, to obowiązek przynależności dotyczyć będzie tylko tych rzemieślników, którzy w rzemiośle objętym statutem cechu trzymają terminatorów lub zatrudniają czeladników.

Również i w tej sprawie krakowskie sfery zajmują odmienne stanowisko. Są bowiem za tem, aby i na korporacje rozciągnięto postanowienia cechowe odnośnie do fakultatywnego przekształcania się w organizację przymusową.

Osobny dział projektu stanowią przepisy tyczące się rzemiosła. Dział ten ma zastępować tak przez rzemieślników pożądaną osobną ustawę rzemieślniczą. Tym postulatom rząd nie uczynił jednakże zadość, jak widać z tego projektu, gdyż wychodził z założenia, że między postanowieniami dotyczącemi rzemiosła a przemysłu wogóle zachodzi ścisła łączność, tak, że rozdzielenie ustaw: przemysłowej i rzemieślniczej mogłoby tylko wprowadzić chaos w dziedzinie przemysłowo-prawnej. W projekcie wyliczone są taksatywnie przemysły, które uważać należy za rzemiosła. Projekt uznaje ogółem 54 rodzajów przemysłów rzemieślniczych.

O ile pod względem osobnego ustawodawstwa rząd nie spełnił postulatów przemysłu, to trzeba naprawdę podnieść z uznaniem, że projekt wprowadza zasadę uzdolnienia zawodowego (czyli zasada obowiązująca w Małopolsce zwyciężyła). Za dowód uzdolnienia nie uważa się według projektu: 1) uprawnienie do używania tytułu mistrza, albo 2) świadectwo nauki danego rzemiosła, zakończonej złożeniem egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwami conajmniej trzyletniej pracy w charakterze czeladnika. Dalsze przepisy normują szczegółowe warunki dotyczące nauki rzemiosła, przyczem na naukę przyjmować będzie miał prawo tylko ten, kto nabył tytuł mistrza. Projekt wprowadza nadto Izby rzemieślnicze, które będą miały charakter instytucyj publicznych na wzór Izby handlowych. Przy Izbach rzemieślniczych będą funkcjonowały komisje egzaminacyjne, majsterskie i czeladnicze. Ta instytucja wzorowana jest na przepisach ustawodawstwa przemysłowego obowiązującego na terenie małopolskim.

Kończąc te uwagi, należy twierdzić, że omawiany tu projekt spotkał się nagół z przychylnem przyjęciem wśród zainteresowanych sfer, gdyż — jak wspomniano — uwzględnia on w dużej mierze ich postulaty. Wyrazem tego jest stanowisko, jakie Rada zajęła w dniu 28 ub. m. wobec przedłożonego projektu. Wyraziono bowiem nań zasadniczo zgodę, żądając tylko wprowadzenia pewnych poprawek. M. M.

Rzeczoznawcy komisjach podatkowych.

Ponieważ udział odpowiednich rzeczoznawców w pracach komisji dla spraw podatku przemysłowego w wielu wypadkach dał dodatnie rezultaty, Ministerstwo skarbu zwróciło się do wszystkich Izb skarbowych i Wydziału skarbowego w Katowicach ze wskazaniem, iż współpraca rzeczoznawców pożądana jest nietylko przy rozpatrywaniu opodatkowania odzielnych branż handlu i przemysłu i że wobec tego przewodniczący komisyj mogą zapraszać rzeczoznawców stale na wszystkie posiedzenia komisji. Przy powoływaniu rzeczoznawców polecono uwzględniać kandydatów przedstawianych przez organizacje i zrzeszenia, które nie są upoważnione do składania list kandydatów na członków komisji, a przedewszystkiem przedstawicieli organizacyj drobnych kupców i rzemieślników.

CO ZYSKUJEMY W UMOWIE HANDLOWEJ Z CZECHAMI.

Rokowania o traktat handlowy z Czechosłowacją dobiegają końca. Konwencja kolejowa jest już gotowa do podpisu, jak również ustalono punkty, które dotyczą tranzytu węgla polskiego przez Czechosłowację. Natomiast trudności eksportu węgla polskiego do Czechosłowacji nie zostały jeszcze usunięte. Postulaty polskie co do eksportu produktów naftowych nie zostały uwzględnione. Istnieją trudności co do uzyskania ulgowego kontyngentu eksportowego na cement. Importowane piwo czeskie będzie opłacać o połowę niższe stawki, niż dotychczas, obliczając tak, aby piwo pilzneńskie kosztowało dwa razy drożej, niż polskie. Z pośród innych szczegółów umowy handlowej Czesi uzyskują 30% zniżkę na papier pakunkowy, 30% zniżki na łój i 25% na obuwie dziecinne i obuwie płócienne.

Kronika ekonomiczna.

ZAMIERZONE URUCHOMIENIE WAGONÓW MOTOROWYCH. W Ministerstwie kolei w departamencie IV i VI omawiana jest obecnie sprawa uruchomienia wagonów motorowych z silnikami spalinowemi na odcinkach linij kolejowych, na których kursują pociągi z małą frekwencją pasażerów.

Prawdopodobnie już w tym roku zakupi Ministerstwo kolei 6—8 sztuk wagonów motorowych dla tych celów.

GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Akcje bankowe:	w złotych: oferow.	żądano	[illegible]	[illegible]
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·40	0·37	0·40
Bank Małopolski . .	0·30	0·35	0·33	
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20		
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	12·75	13·25	13·00	12·90
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·40	0·36	0·40
„Impex“				
„Pharma“	0·90	1·00	1·00	
„Polski Glob“	0·25	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·13	0·18		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	13·50	14·00	13·60	14.25
H. Cegielski	0·70	0·75	0·78	0·75
Trzebinia żelazna . .	0·6[illegible]	0·73	0·71	0·71
„Pocisk“ zak. amunicyj.	1·25	1·50		
Parowozy	0.80	0·85	0·83	0.83
„Automotor“	0·35	0·75		
„Górka“ cement, . .	17·00	17·50	17.25	17.50
Sierszańskie Górnicze	4·75	5·00	4·85	5·15
„Tepege“	1·75	1·90	1·85	1.90
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·65	0·70	0·67	0·71
„Pokucie“	0·25	0·30		
„Oikos“				
„Strug“	0·75	0·85		
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
P. W. Niemojowski .	0·70	0·80		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	7·25	7·75		7·50
„Teropol“				
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·22	
Ćmielów	0·65	0·70		0.68
„Krakus“	1·00	1·10	1·08	1.08
Chodorów	4·75	5·00	4·90	5·25
A. Piasecki	1·80	2·10		
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery państwowe i lokacyjne. Pożyczka złota 8.40, pożyczka dolarowa 3.83, 4% listy zastawne tow. kred. ziem. 34.50—33.00, 5% listy zast. m. Warszawy 25.75—25.80, 4½% listy zast. m. Warszawy 22.80—22.95—22.90, pożyczka kolejowa 920.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 25.75, Londyn 24.79 i pół, Nowy Jork 52.02, Belgja 26.20, Włochy 21.00, Hiszpanja 73.80, Holandja 208 3/4, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.35, Sztokholm 140 1/4, Oslo 79 1/4, Kopenhaga 92.95, Sofja 377 i pół, Praga 15.45, Warszawa 100 1/4, Budapeszt 0.72, Białogród 890., Ateny 825, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 2.55, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 97 1/4.

TELEGRAMY.

Podpisanie franc. niem. układu handlowego.

KLAUZULA NAJW. UPRZYWILEJOWANIA PROWIZORYCZNIE NA 9 MIESIĘCY.

Paryż. (AW.) W sobotę francuski minister handlu Raynaldi oraz przewodniczący delegacji niemieckiej Trendelenburg podpisali prowizoryczny ukad handlowy francusko-niemiecki, stanowiący podstawy przyszłego traktatu. De facto Francja zgodziła się udzielić towarom niemieckim klauzuli największego uprzywilejowania, o ile chodzi o towary eksportowane. Natomiast Niemcy zgodzili się na klauzulę największego uprzywilejowania bez ograniczeń. Okres prowizorycznego traktatu ma trwać dziewięć miesięcy. Nie ustalono, jak długo potem ma trwać okres przejściowy. Obie strony mogą wypowiedzieć układ na dwa miesiące przed upływem terminu. Niemcy wyraziły gotowość obniżenia do połowy ceł od niektórych towarów z Alzacji i Lotaryngji.

Przyjęte czynny budżet francuski.

PRZEWYŻKĘ 43 MILJONÓW WYWOŁAŁY PIERWSZE SPŁATY NIEMIECKIE.

Paryż. (PAT.). Izba deputowanych uchwaliła 328 głosami przeciw 239 ustawę finansową. Cały budżet zamyka się cyfrą 34 miljardów 180 miljonów franków. Sprawozdawca generalny budżetu oświadczył, że w wyniku zwiększenia dochodów, nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 43 miljony franków.

Loucheur podkreślił, że ustawa finansowa nakłada na ludność ciężkie ofiary, ma jednakże niezłomne przekonanie, że naród zgodzi się na ponoszenie tych ciężarów dla finansowego ustalenia kraju. Herriot podkreślił, że uchwalony budżet jest pierwszym, w którym figurują spłaty niemieckie, a mianowicie 1.250 miljonów franków w budżecie ogólnym oraz 660 miljonów na koszta utrzymania armji okupacyjnej. Wobec krytyki opozycji, dla rządu miarodajny jest jedynie interes kraju.

NALEŻY OBNIŻYĆ DŁUGI FRANCUSKIE!

Francja proponuje Niemcom konferencję w sprawie wszystkich granic.

Paryż. (AW.) Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych oświadczył Herriot, że układy w sprawie długów międzysojuszniczych postępują wciąż w najprzyjaźniejszym duchu. Długi Francji muszą być obniżone o tę kwotę, o jaką zostały obniżone pretensje Francji do Niemiec. W kwestji zabezpieczenia — iż rząd rozważy każdą propozycję Niemic, mieszczącą się w ramach Traktatu Wersalskiego. Niemcy mają podobno podjąć plan b. kanclerza Kuno o gwarancjach pokojowych nad Renem. Jednak nie poczyniły one dotąd propozycji, rozciągających się na granicę z Polską, Czechosłowacją i Austrją. Dla omówienia kwestji zabezpieczenia zaproponowała Francja zwołanie konferencji do Brukseli po sesji Rady Ligi Narodów. Pierwszą najważniejszą rzeczą dla Francji są gwarancje, a potem dopiero rozpatrywanie kwestji rozbrojenia.

Po zgonie Eberta.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK DO DOMU ŻAŁOBY W 30-TYSIĘCZNYM ORSZAKU.

Berlin. (PAT) Zwłoki prezydenta Eberta przetransportowano wczoraj o godzinie 12 w nocy z sanatorjum w Charlottenburgu do domu prezydenta przy Wilhelmstrasse. Za trumną postępowała rodzina. Pochód otwierała kompanja honorowa Reichswehry, a zamykał go oddział policji konnej. Na przestrzeni od bramy Brandenburskiej do ulicy Wilhelma utworzył się podwójny szpaler członków Związku Reichswehry z płonącemi pochodniami i sztandarami, osłoniętymi kirem. Pomimo późnej godziny, zgromadziło się około 30.000 ludzi.

POGRZEB W HEIDELBERGU WE CZWARTEK.

Berlin. (PAT) Rada ministrów, w porozumieniu z rodziną Eberta, postanowiła, że zmarły prezydent będzie pochowany w swem mieście rodzinnem Heidelbergu. Eksportacja zwłok z Berlina odbędzie się we środę, zaś pogrzeb w Heidelbergu we czwartek przed południem.

KONDOLENCJA POLSKI.

Berlin. (PAT.) Poseł min. Olszewski został przyjęty przez kanclerza Rzeszy, któremu złożył kondolencję w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rządu polskiego. Następnie udał się poseł Olszewski do sekretarza stanu Meissnera, szefa kancelarji prezydenta republiki, by wyrazić współczucie dla rodziny zmarłego.

Warszawa. (PAT.) Min. Skrzyński złożył wizytę kondolencyjną oraz szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej p. Lenc złożyli wizytę kondolencyjną p. charge d'affaires niemieckiemu z powodu śmierci prezydenta Eberta.

KONDOLENCJE I GŁOSY OBCEJ PRASY.

Berlin. (PAT.) Z powodu śmierci prezydenta Eberta zarządził król włoski wczoraj 8-dniową żałobę dworską i wysłał do kanclerza Luthera telegram kondolencyjny. Również kardynał Gaspari wysłał telegram. Prasa angielska uważa zgon Eberta za bolesną stratę, francuska podnosi powagę sytuacji po stracie republikanina, jakim był Ebert, działający jako czynnik równowagi.

ROZSTRZYGNIĘCIE SPRAWY KONTRAKTÓW NIEMIECKICH KOLONISTÓW W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

Paryż. (PAT.) Prowadzone w mieszanym polsko-niemieckim trybunale rozjemczym rozprawy dotyczące kolonistów niemieckich, których kontrakty dzierżawne i tytuły własności uznane zostały przez rząd polski jako nieobowiązujące, zakończyły się w czwartek po dłuższej obronie przedstawiciela Polski, Sobolewskiego, który wielokrotnie zabierał głos, zbijając w ciągu kilku godzin tezy niemieckie. Przemówienie p. Sobolewskego było bardzo rzeczowe i wypełnione argumentami prawnymi wielkiego znaczenia. Narady trybunału potrwają jeszcze kilka dni, zaś decyzja spodziewana jest z początkiem przyszłego tygodnia.

CHAMBERLAIN JEDZIE DO GENEWY.

Londyn. (PAT.) Austin Chamberlain wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Genewy. Podróż ta ma na celu odroczenie obrad nad protokołem genewskim.

Ze sportu.

Niedzielne zawody footbalowe w Krakowie.

Wisła—I. F. C. Katowice 3:2 (1:1). Obie drużyny grały żywo i ostro. Wisła gniotła przez cały czas, a że cyfrowo nie uwidoczniła swej przewagi, to „zasługa" sędziego. Zawody bowiem nieudolnie, słabo, omal nieprzytomnie prowadził do pauzy p. Tippe, który poprzednio sędziował na przedmeczu. Foule i off sidów nie odgwizdywał, toteż obie drużyny zaczęły grać brutalnie. Nic więc dziwnego, że publiczność sprawiła mu „owację".

Od pauzy znakomicie i bezstronnie prowadził zawody trener Wisły p. Schlosser.

Na tej krótkiej notatce nie można jednak poprzestać. Stał się skandal, który nie śmie się więcej powtórzyć. Kollegium sędziów zaczyna na nowo zeszłoroczne praktyki. Czyżby to może „bojkot" Wisły? Trzecioklasowy sędzia, który zresztą i zawody w swojej klasie słabo prowadzi, nie mógł sprostać zadaniu i nie jego to wina. Ale jeśli w ten sposób traktuje się zawody pierwszoklasowe i o zawody mistrzów dwóch okręgów, co będzie później, a co się będzie działo na zawodach klubów niższych klas!

Cracovia—Zwierzyniecki K. S. 5:0 (3:0). Łatwe zwycięstwo Cracovii, która cały czas miała przewagę.

Makkabi—Olsza 1:1. Gra ostra i ładna z lekką przewagą Olszy.

Sparta—Urania 2:2 (0:2).

Garbarnia—Amatorzy 2:1. O wejście do klasy B. Jak przewidywaliśmy, Garbarnia zdobyła dwa punkty. Amatorom nie pomoże protekcja sędziów.

Wisła II—Skawinka 2:0 (1:0). Przedmecz przed I. F. C.—Wisła. Wisła II z trudem uzyskała zwycięstwo nad trzecioklasowym przeciwnikiem.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Siedziba P. Z. P. N. przeniesiona do Warszawy. — Dokończenie walnego zgromadzenia 5 kwietnia w Warszawie.

W sobotę 28 lutego i w niedzielę 1 b. m. odbywało się w sali Rady m. Krakowa walne zgromadzenie P. Z. P. N. Obrad, prowadzonych przez te dwa dni, nie zakończono. Dokończone mają być 5 kwietnia b. r. w Warszawie.

Zanim przejdziemy do poszczególnych uchwał, zaznaczyć wypada, że obrady stały na bardzo niskim poziomie. Delegaci pilnowali jedynie swoich własnych interesów. Uchwały powzięte w jednym dniu, w drugim reasumowano. Jedną z takich właśnie uchwał jest sprawa siedziby P. Z. P. N.. W sobotę uchwalono zostawić P. Z. P. N. jeszcze na trzy lata w Krakowie, w niedzielę jednak, przy wyborach do zarządu, kiedy zrażony ciągłemi napaściami p. Obrubański odmówił przyjęcia godności sekretarza generalnego, na wniosek delegatów okręgu lwowskiego, poparty przez delegatów warszawskich, uchwalono przenieść siedzibę P. Z. P. N. do Warszawy od dnia 5 kwietnia b. r. Wobec takiego stanowiska wyłonionej większości, oświadczyła krakowska delegacja, że nei może nikogo desygnować na zarządu i prosi o przeniesienie agend Związku już w tym roku do Warszawy. Z naszej strony pragnęlibyśmy, by stolica wywiązała się jak najlepiej z obowiązków, na które od lat czeka z utęsknieniem, lecz nie możemy wyrazić naszego przekonania, że fakt ten nie przysłuży się naszemu sportowi. Warszawa nie doszła jeszcze do takiej pracy — ma wprawdzie drogę dokonale utorowaną, lecz dobre chęci nie zawsze wystarczają, czego dowodem działalność innych związków sportowych. Dalszy ciąg niedokończonego walnego zgromadzenia odbędzie się 5 kwietnia b. r. w Warszawie — żywimy nadzieję, że związki okręgowe oprzytomnieją, a w pierwszym rzędzie sam Lwów, wnioskodawca i inicjator tej sprawy. Okręg lwowski, stojący obecnie pod sztandarem Pogoni i Masmonei, pragnąłby, by agendy Związku przeszły w mniej doświadczone ręce. Pod pokrywką ładu i porządku kultywuje się tam zawodostwo, czego dowodem jest przynależność klubowa do Pogoni opłatnika Garlitza z Katowic, co zupełnie jasno przedstawili delegaci górnośląscy. Kraków, wolny od przejawów zawodostwa, jako solidny włodarz Związku, byłby już niepożądany.

Z innych uchwał należy podnieść odroczenie mistrzostw okręgowych do wiosny 1926 r. i utworzenie Polskiego Kollegium sędziów. Natomiast wniosek o ubezpieczenie graczy upadł, co faktycznie jest niemałym skandalem.

Wreszcie na końcu musimy zaznaczyć, że Kraków na walnem zgromadzeniu był reprezentowany przez trzech żydów, a mianowicie pp.: Korngolda, inż. Rosenstocka i Stattera, a zaledwie jednego nie-żyda.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.